

02go listopada 2024 r..

Prof. dr hab. Nicholas Sekunda
Instytut Archeologii i Etnologii Uniwersytetu Gdańskiego
ul. Bielańska 5
80-851 Gdańsk

sekunda@ug.edu.pl



Recenzja rozprawy doktorskiej

mgra Cezarego Bahyrycza

pod tytułem

Ceramika świadectwem kontaktów ponadregionalnych.
Miejsce dolin Wardaru i Strumy w sieci powiązań kulturowych Macedonii
Centralnej w późnej epoce brązu,

przygotowana przez

profesora dr hab. Nicholasa Sekundę, Uniwersytet Gdański

Na wstępie stwierdzam, że w mojej opinii rozprawa doktorska mgra Cezarego Bahyrycza stanowi dysertacją spełniającą wymogi stawiane pracom doktorskich. Praca wnosi oryginalny wkład do tego, co wiemy o geografii historycznej południowych i środkowych Bałkanów w późnej epoce brązu. Praca ta jednak cierpi z powodu bardzo poważnych problemów w jej strukturze i prezentacji poszczególnych zagadnień, które sprawiły, że jej lektura była bardzo trudna i frustrująca.

W opracowaniu tej długości, liczącym ponad 600 stron, bardzo ważne jest, aby na samym początku jasno określić, jaki jest ogólny cel pracy. W czterostronicowym (8-11) „Wprowadzeniu i celach pracy” nie powiedziano nic, co uzbroiłoby czytelnika do penetracji głębokiej dżungli w dużej mierze nieistotnych opisów rozwoju nowoczesnej metodologii stosowanej w archeologii i całej reszty kwestii ogólnych. Dopiero po przeczytaniu około czterech piątych rozprawy miałem jakiegokolwiek pojęcie o tym, w jakim kierunku praca może prowadzić.

Na stronie 404 na początku rozdziału 5 „Doliny Wardaru i Strumy w sieci powiązań kulturowych Centralnej Macedonii” zaczyna być jasne, co jest przedmiotem rozprawy, natomiast czytelnik musi czekać do str. 613-4, aby dowiedzieć się, że „Jednym z celów niniejszej dysertacji była próba zastosowanie teoretycznego konceptu „przestrzeni kontaktowej”, a także włączenia innych modeli (opartych na teorii systemu światowego) w celu analizy interakcji ponad regionalnych obserwowanych w Centralnej Macedonii i dolinach Wardaru i Strumy w II tysiącleciu p.n.e.”. Tak więc doliny Wardaru i Strumy tworzyły strefę graniczną, ale musimy poczekać do str. 618, aby dowiedzieć się, co było po drugiej strony granicy. Na wzmiankowanej stronie stwierdzono, że ceramikę „kultury Dojna Brnjica zaobserwowano w szerokim zakresie przestrzennym, nie tylko w dolinie Wardaru i Centralnej Macedonii, lecz także na stanowiskach ,w typie Kamenska Cuka’, w kontekstach datowanych na XIII i XII wiek p.n.e. w środkowej dolinie Strumy, stanowiącej drugą główną oś rozważań niniejszej rozprawy”.

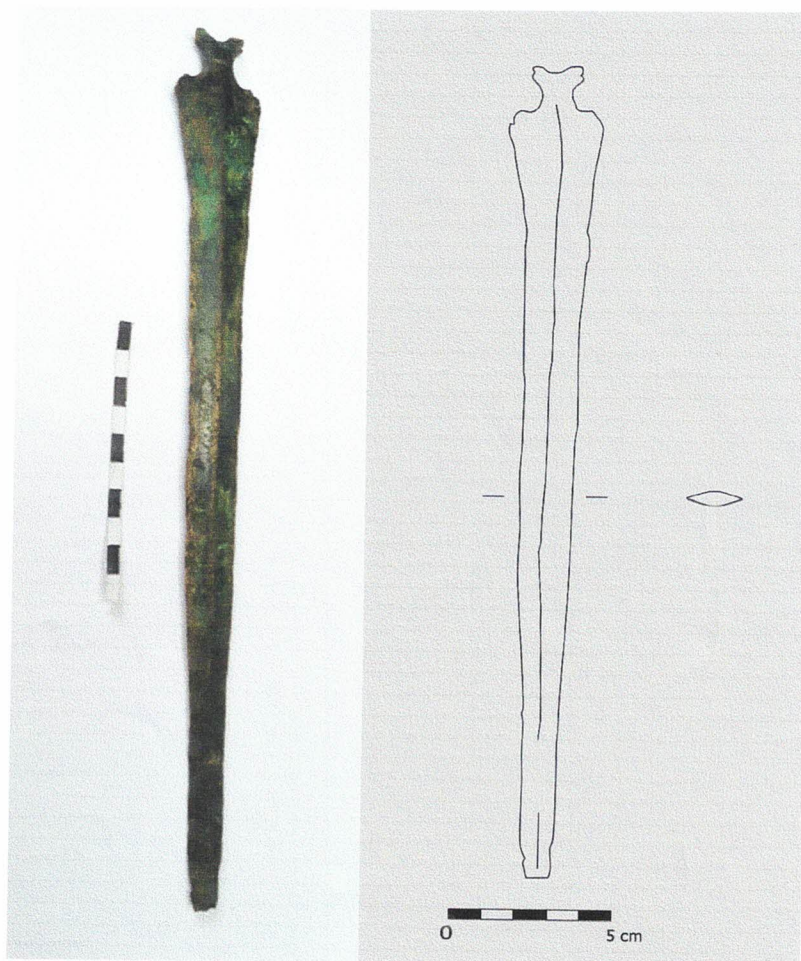
Rozdział 3 i 4 rozprawy pod tytułami ‘Historia badań’ i ‘Klasyfikacje i analizy pradziejowej ceramiki w Centralnej Macedonii’, które obecnie zajmują około 350 stron rozprawy, skorzystałyby na drastycznym przeredagowaniu i skróceniu. Jest tam wiele powtórzeń i chronologicznego uporządkowania materiału archeologicznego, które należą już tylko do historii badań. Nawiasem mówiąc, chociaż nie jest to istotne dla tematu rozprawy, uważam, że zajmując się francuskich aktywności podczas I wojny światowej, należało przynajmniej przelotnie nawiązać do pracy Ernesta Hébrarda.

Znaczna część rozprawy dotyczy badań typologicznych nad tym, co autor określa mianem „naczynia nacinane i inkrustowane” (zob. niżej). Przez cały rozdział 5 przetacza się istna bateria kolorowych wykresów statystycznych, z których wiele ma ograniczoną przydatność. Wybór kolorów w niektórych przypadkach jest zaskakujący. Na przykład, na stronach 430-1 i 435 różne kolory są używane dla tych samych części diagramu na wykresach leżących naprzeciwko siebie.

Ostatecznie, mimo zaprezentowania tak wielu wykresów statystycznych, autor dochodzi do wniosku (str. 610), że ceramika nacinana i inkrustowana „wydaje się być produkowana lokalnie, między innymi, w warsztatach w dolinach Wardaru i Strumy”, ale nie ma co do tego pewności. W ten sposób pokazane zostały ograniczenia tradycyjnych metod badawczych, którymi posłużył się autor rozprawy. Na stronach 624-6 autor nakreśla zaawansowane i niezwykle kosztowne procedury naukowe, jakim musiałyby zostać poddane odpowiednie próbki ceramiczne, aby udzielić odpowiedzi na postawione przez niego pytania.

Pomimo mojej ograniczonej wiedzy na temat archeologii tego okresu, uważam, że mogę uzupełnić materiał cytowany przez autora w kilku miejscach. Na stronie 381 autor wspomina dwa brązowe rapiery odkryte w okolicach Greveny (w dolinie Aliakmonas) i jeden przykład podobnego artefaktu z centralnej Bułgarii, który dotarł tam jego zdaniem „w rezultacie wymiany handlowej”. Jestem przekonany, że zaawansowana technicznie broń mykeńska o wysokim statusie, gdy jest odkrywana

na peryferyjnych obszarach *koinē* mykeńskiej lub poza nią, trafiła tam raczej dzięki mechanizmom dawania prezentów (wymiany darów) niż handlu. Kolejnym przykładem podobnego znaleziska jest artefakt (por. rycina poniżej), który został znaleziony przypadkowo podczas prac rolniczych w północnej części doliny Ochrydy-Strugi w górnym biegu rzeki Sateska w rejonie wioski Zlesti. Pole, na którym odkryto ten sztylet, znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie stanowiska Gradište, 1 km na południe od wsi Zlesti. Na Mapie Archeologicznej Republiki Macedonii Północnej stanowisko to odnotowane jest jako osada z epoki brązu i okresu hellenistycznego (Археолошка карта на Република Македонија, Том 2, 1996, 247). Choć nie jest to rapier, a raczej krótki sztylet z brązu, jest z pewnością produkcji mykeńskiej. Obiekt nadal jest własnością prywatną, a informację tę zawdzięczam panu Pero Ardjanliewowi, pracownikowi Narodowego Muzeum Archeologicznego Macedonii Północnej w Skopje.



Co więcej, w swojej dyskusji na stronie 406, pisząc na temat ceramiki malowanej na matowo w dolinie Devoll autor mógł wspomnieć o pracy Thomasa F. Tartarona, *Bronze Age Landscape and Society in Southern Epirus, Greece* (BAR IS 1290), Oxford 2004, która zawiera wiarygodne wyjaśnienie (na stronach 85-7) dotyczące

obecności tego typu malowanej na matowo ceramiki w zachodniej Macedonii i południowo-wschodniej Albanii.

Przejdę teraz do omówienia aspektów metodycznych i edytorskich opiniowanej pracy, a nie do omówienia jej treści merytorycznej. Istnieje tu problem z przeniesieniem terminologia z języka angielskiego na polski. Rozprawa głównie zajmuję się „naczyniami nacinanymi i inkrustowanymi” używając terminologii autora. Przepuszczam, że określenie to pochodzi od angielskiego 'incised and encrusted ware' (str. 9 przypis 2). Bardziej właściwe tłumaczenie brzmi: „ceramika wryta i inkrustowana”.

Istnieje również problem z użytkowaniem obcej terminologii. Dla większości terminów spotykanych w greckiej terminologii ceramicznej istnieją polskie odpowiedniki - na przykład polskim odpowiednikiem *kantharos* jest „kantaros”. Polskie terminy mogą być deklinowane gramatycznie i są zapisywane zwykłym tekstem - terminy obce są podawane kursywą i nie mogą być deklinowane. W całej rozprawie te proste zasady są łamane: na przykład wspomina się o *kyliks'ów*, *kantharos'y* i *pithos'y*. Najgorszym przykładem jest użytkowanie greckiego terminu „*toumba*” w następujących wersjach: (np. 225-43) *toumb'ie*, *toumb*, *toumb'y* i *toumb'ach*.

Praca posiada stosunkowo nieliczne błędy typograficzne, z których notowałem między innymi następujące. Kilkakrotnie (na stronach 395, 405, 426, 427 i 588) Γραμμενοσ zamiast Γραμμενός, na stronie 160 przepis 167 (ang.) *spectacle brooche* zamiast *broach*, na stronie 221 przepis 261 *flutted* (ang.) zamiast *fluted*, na stronie 605 'Cavangh' zamiast 'Cavanagh'. Na stronach 244-6 cytowana jest praca Wardle 1998, która nie jest wymieniona w bibliografii. Wydaje się, że cytat jest pomyłką z Wardle 1989. Mam też wrażenie, że brakuje fragmentu tekstu między stronami 187 i 188.

Nie mogę w tym miejscu powstrzymać się od wyartykułowania swojego sprzeciwu wobec „kartezjańskiej” metody, w jakiej omawiana praca została zaprezentowana. Dlaczego autor nie zdecydował się podzielić podrozdziału 4.6.3.1.1 „Formy naczyń ręcznie lepionych” na dalsze podrozdziały dotyczące różnych kształtów znalezionych w Kastanas, a mianowicie amfory, dzbany, *kantharos'y* (sic.), kubki, czerpaki, garnki, *pithos'y*, *pyrnavoi*, *kyliks'y*? Wtedy miałyby nawet jeszcze dłuższe numery. Gdyby ten system został zastosowany do jego „logicznej” dna, każde zdanie w pracy badawczej miałoby swój własny numer. Ten system numerowania podrozdziałów tworzy fałszywe wrażenie logicznego postępu argumentacji do jej nieuniknionej konkluzji. W rzeczywistości, z mojego doświadczenia wynika, że ludzki dyskurs w niewielkim stopniu jest logiczny, a tym bardziej jego konkluzje nie są nieuniknione. Podkreślam jednak, że jest to moja osobista opinia.

Natomiast praca pokazuje, że magister Cezary Bahyrycz jest badaczem zdolnym do samodzielnego i oryginalnego myślenia, co potrafił udowodnić, na podstawie analizy materiałów, które zgromadził do poparcia swojej hipotezy. Zarówno zebrana literatura jak również przypisy, zgromadzone przez autora, są imponujące ze względu na ich obszerność.

Z pełnym przekonaniem stwierdzam, że przedłożona mi do oceny praca spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim i wnoszę o dopuszczenie mgr Cezarego Bahyrycza do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Z wyrazami szacunku,

VIDI DECANUS


PRÓDZIEKAM
Wydział Archeologii
dr hab. Iwona Sobkowiak-Tabaka prof. UAM


prof. dr hab. Nicholas Victor Sekunda

Instytut Archeologii UG
80-851 Gdańsk ul. Bielańska 5

